№. 125. w Wtorek dnia 2. Czerwca 1846.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Potsdam, d. 27. Maja. — Najjaśniejszy Pan wrócił z Halli.

Berlin. — Przybyli tu: Naczelny prezes prowincyi poznańskiéj von Beurmann, z Poznania i naczelny prezes prowincyi Pruss Dr. Bötticher, z Królewca.

Królewiec, 24. Maja. — Gazeta dla Pruss donosi z obwodu gumbińskiéj regencyjnéj: gospodarz G. Heydek ze Szagutpurwen, wracając z nadgranicy rossyjskiéj w nocy z 14. Marca, został zastrzelony przez straż nadgraniczną rossyjską, równie został d. 14. Kwietnia gospodarz Jons Szeimies z Padzeleken postrzelony śmiertelnie przez rossyjską straż nadgraniczną i w skutek tego umarł. Księgarz norwegski Dzwonkowski wracając z Warszawy został tu aresztowany, przedwczora zbiegł z więzienia i nie został schwytany. Podobno konsulaty wstawiały się za nim. — Spodziewają się w tych dniach Naj. Pana w Gdańsku. Ma obejrzeć przy téj sposobności roboty około mostu w Czczewie.

Golub', dn. 21. Maja. (Gaz. dla Pruss.) — Władze w sąsiedzkim kraju prawdziwy podejmują proces puryfikacyjny i postępują przytem, z nadzwyczajną surowością. Przemilczam iż nieraz wydalają ztamtąd osoby bez legitymacyi, lecz często dzieje się, że nawet osoby z paszportami pruskiemi są transportowane do Pruss i powracają w tak przykrem położeniu, iż długiego potrzeba czasu, aby wróciły w skutek złego obchodzenia się do zdrowia. Niepodobną jest rzeczą, aby to barbarzyństwo odbywało się z woli władz wyższych, i że tylko urzędnicy nadgraniczni tego się dopuszczają nadużycia, z tego powodu biorę pochop do ogłoszenia tego publicznie i zwracam uwagę władz na podobne postępowanie, aby raz postrach ustał i niezadawali sobie śmierci zbiegi tu napotkani, którzy mają być do Rossyi wydani.

Ostrowo, dnia 22. Maja. — Przygotowania do kolonizacyi żydów w Wielkiém Księstwie Poznańskiém idą sporym krokiem. Przypisać to należy gorliwości nadrabina poznańskiego Salomona Eigera, i wielu osobom wysoko postawionym, a przed innymi naczelnemu prezesowi panu v. Beurmann, który przyjął protektorat centralnego stowarzyszenia się w celu kolonizacyi żydów w Wielkiém Księstwie Poznańskiém i panu prezesowi policyi von Minutoli, który się przyłączył do tego stowarzyszenia jako czynny członek i objął redakcyę czynności. Ale i korporacye rąk swych nie opuszczają i dokładają pracy, aby dzieło to najpiękniejszym uwieńczone zostało skutkiem.

Wrocław, d. 26. Maja. — Dzisiejsza szląska gazeta zawiera następujący artykuł tutejszego praktycznego lekarza Borchardt. Uważam to za obowiązek donieść moim współobywatelom, iż przy ożywionéj łączności naszego miasta z Krakowem i przy wielkiém znaczeniu tego miasta dla Wrocławia, uważało się tutejsze prezydium policyjne, na wniosek barona Engelharda, pruskiego rezydenta w Krakowie z dnia 23. t. m., »spowodowaném do nieudzielania paszportów do Krakowa, jak tylko w przypadkach nader koniecznych.« Mimo zaręczenia komissarzy trzech państw, iż spokojność i porządek w wolnéj rzeczypospolitéj Krakowskiéj panuje, ograniczono wolność podróży tamdotąd bez poprzedniego ogłoszenia urzędowego. Mimo mego zażalenia na postępowanie policyjne, sankcyonowano jednak to ograniczenie. Według analogii z uczynionego zapytania mnie władzy o przyczynę nietylko mojéj podróży, ale jeszcze o nazwisko chorego powodującego mnie do téj podróży wypada, że i kupcy wrocławscy będą obowiązani do podania władzy nie tylko interessów z Krakowem, ale jeszcze nazwisk kupców, z któremi w handlowych zostają stosunkach, jeżeli chcą paszport otrzymać, i od ważności zależeć będzie ich interessów, czyli zostanie im podróż do uspokojonego Krakowa dozwoloną. (Artykuł ten dwa razy został przedłożony królewskiemu sądowi nadcenzuralnemu. Pierwszy raz został przekreślony przez cenzora wrocławskiego, drugi raz także z wyrokiem sądu nadcenzuralnego, dopiero ostatecznie sąd rzeczony wydał pozwolenie do jego wydrukowania.) (Gaz. szląska i Vossa.)

Neisse d. 23. Maja. — Do ostatniego transportu polskich powstańców wysłanego z Kozla do Krakowa przybył na granicy krakowskiéj pod wsią mały Chełmek chłopiec wiejski, który z trwogą kogoś szukał między powstańcami i do nich się cisnął. Dojrzał to przypadkiem kapelan z Chełmka, zatrzymano chłopca, wypytano i przetrząśnięto, okazało się nakoniec, że on miał list z flaszeczką do powstańca Wendy. W liście stały następujące słowa: »niepij tego, a jeżeli użyć nie możesz, wylėj na ziemię.« We flaszecce

---

*Panie Redaktorze!*

Mając sobie udzielony rękopism panny Józefiny Bełcikowskiéj, — która obok znanego talentu w śpiewie — jest poetką, — przesyłam mu kilka Jéj utworów — dla umieszczenia w Pańskiem piśmie.

*Julian Miłkowski.*

### I.
### Do H. K.

1.

O jakiż powab uroczy,
Dziewico miła nadobna,
Mają Twoje czarne oczy,
Twarzyczka różom podobna,
A Twoich wdzięków ponęta,
Na kogo chcesz wkłada pęta;
O gdybym ja chłopcem była,
Jakżebym Ciebie lubiła!

2.

Tych ciemnych włosów uploty,
I te usteczka różowe,
I żywe oczek poloty,
I rzędem ząbki perłowe,
Wszystko to odurza — ludzi,
I do wielbienia Cię budzi.
O gdybym się chłopcem stała,
Jakżebym Ciebie kochała!

3

A gdy śpiewasz, głos pieszczony,
Wiedzie w krainę marzenia,
W słodkie się zlewające tony,
Miłe obudza wspomnienia,
Wówczas gdybym chłopcem była,
Najpiękniejsze kwiaty razem,
W wieniec dla Cię — bym złączyła,
Bo ty jesteś ich obrazem;
Lecz daremne to są chęci!
Ja się w chłopca już nie zmienię,
Ty jednak masz mię w pamięci,
Przeto szczęśliwą się mienię.

### II.
### Myśl za przeszłością.

1.

Szczęśliwe to były chwile,
Gdym swobodna przed lat kilka
Biegła łąką po motylka,
Lub po pszczułkę — lub po kwiatek,
Jakże czas upływał mile,
Gdzież téj swobody ostatek?
Nie wrócą już owe chwile,
Śmiechy kwiatki i motyle

2.

I późniejszemi już czasy,
Nieraz szczęsna błysła chwilka
I nieraz jeszczem motylka
Wzięła swobody zadatkiem
Biegłam po nad rzeki, lasy,
Tam kwiatków rośnie dostatkiem
A jeżeli się nie mylę,
I tam latały motyle.

3.

Choć chmurka zwisła nad czołem,
Albo serce zabolało,
Wszystko to fraszką się zdało,
Bo humor powracał złoty,
A z nim gościły pospołem,
Swoboda, kwiatki i psoty.
O! pamiętam owe chwile,
Wieńce śmiechy i motyle.

4.

Dziś chmurno w duszy i oku,
A temu ledwo trzy lata,
Nie znajdzie się prędko strata,
Strata motyli i kwiatów,
Spadła zasłona uroku,
Chyba pośród innych światów,
Odzyskam te błogie chwile,
Kwiaty, śmiechy i motyle.

znajdowała się $\frac{1}{8}$ kwarty białego płynu, którą odesłano do Krakowa dla dowiedzenia się co zawiera. Dorozumiewają się, że płyn ten miał być użyty do złych zamiarów. — Dr. Müller lekarz pułkowy mający dozor nad lazaretami pruskimi w obwodzie krakowskim, udał się do Chrzanowa na koniu dla obejrzenia tamecznego lazaretu w Alwerni. Przed bramą koń zestraszył się i zrzucił lekarza na kamienie, którzy tak dalece uszkodzonym został, że w nocy z 20. na 21. t. m. życie zakończyńczył. (Gaz. Voss.)

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Polska.

Warszawa, d. 24. Maja. — JO. książę namiestnik na przedstawienie dyrektora głównego, prezydującego w komissyi rząd. spraw wewnętrznych i duchownych, za oznaczenie się na wystawie sztuk pięknych, raczył przyznać następującym artystom malarstwa nadgrody: a) medal złoty klassy 1éj. Breslauer Krystian, w Warszawie, za krajobrazy. b) Medal złoty klassy 2éj. Pęczarski Felix, w Warszawie, za obrazy historyczne i inne. c) Medal srebrny klassy 1éj. Kasprzycki Wincenty w Warszawie, za widoki perspektywiczne. d) Medal srebrny klassy 2éj. 1) Schouppe Alfred, obecnie znajdujący się w Neapolu, za krajobrazy. 2) Bauman Elżbieta, nateraz zostająca w Rzymie, za portrety. 3) Chojnacki Romuald w Warszawie, za obrazy w rodzaju historycznym. — e) Pochwały: 1) Brodowski Tadeusz w Warszawie, za obrazy rodzajowe; 2) Głowacki J. N., za portrety i krajobrazy. f) Utrzymania się na zaszczytnéj stopie poprzednich nagród: 1) Zalewski Marcin w Warszawie, za widoki perspektywiczne; 2) Suchodolski January w Warszawie, za obraz historyczny; 3) Colberg Antoni, obecnie będący w Rzymie, za portrety.

### Rossya.

Ryga 5. Maja. — Rząd gubernialny ogłasza następujące postanowienia względem przyszłych stosunków ruskogreckiego kościoła w naszéj prowincyi: 1) Stósownie do woli Najjaśniejszego Cesarza ma być w gubernii Inflanckiéj 34 prawosławnych cerkiewnych; do nich włączy się 9 już istniejących cerkwi prawosławnych w miastach Rydze, Dorpacie, Lemsal etc. Pozostałe 25 kościołów mają niezwłocznie stanąć. 2) Aż do urządzenia tych nowych cerkwi mają tymczasowe kaplice ich miejsce zastąpić. 3) Prawosławnym duchownym mają władze miejscowe wszelką dawać pomoc, gdy odwiedzają swych parafian. 4) Chłopi połączeni z kościołem prawosławnym nie mają pod żadnym pozorem być odwodzeni od wypełniania wiary i obrządków. 5) Którzy zaś chcą dopiero połączyć się, doniosą o tém odnośnemu prawosławnemu duchownemu: nie wymaga się od nich świadectw pozwolenia. 6) Prawosławni duchowni są obowiązani chłopów przechodzących pouczyć, że ze zmianą religii żadnych ziemskich korzyści nie ma połączonych i że ich stosunek do posiedzicieli jest świętym i nienaroszonym.

### Francya.

Paryż, d. 24. Maja. — Król rozkał opatrzyć pałac w Pau w meble. Upowszechniła się pogłoska, że projek tzaślubienia księcia Montpensier z siostrą królowéj hiszpańskiéj przyjdzie do skutku. Wczora wrócił król z rodziną swoją z Dreux do pałacu w Neuilly.

Baron Arnim, nowy poseł pruski przy dworze francuzkim przybył do Paryża.

Infant Don Henrique opuści Francyą i uda się do Belgii, podług innéj wersyi ma zamiar odwiedzić swoją siostrę hr. Gurowską.

National powiada o podaniu się do dymissyi Bugeauda co następuje: jeżeli pogłoski polegają na prawdzie, to nareszcie Bugeaud podał się do dymissyi. Gabinet uczynił wszystko, aby go tylko utrzymać na posadzie, sprawozdanie jednak pana Dufaure zwiększyło jego zmartwienie i zły humor, już dawniéj ubódł go pamflet Guizota tak dalece, że ani się nie chciał widzieć z generałem służącym za pośrednika. Nie żałujemy bynajmniéj téj straty; stanowisko, które zajmował, wymaga przymiotów, których on nie posiada, a w ostatnim czasie nieokazał nawet tych przymiotów, które go jakokolwiek znośnym czyniły. Naprzyszłość powinien gubernator Algieru odznaczać się duchem, być administratorem pierwszego rzędu, który przez swoją znajomość rzeczy i ludzi potrafi afrykańskie posiadłości utrwalić na nowéj posadzie, który wszystkie żywioły kolonizacyi pochwyci w całość i zabezpieczy je rozumem przewidującym i niebędzie ich na wszystkie strony trwonił, nadto trzymać się będzie systematu, który nieprzyjaciela utrzymywa zdaleka od naszych granic. — Czas już przestać grać w ciuciubabkę, w którąśmy się bawili z Abd el Kaderom od lat pięciu, czas już zaniechać paradnych buletynow opiewających batalie z wołami i owcami. Nasze wojsko zniszczone pochodami bez wypadków, zawsze się odznaczy wytrwałością i męztwem, kiedy chodzić będzie o zabezpieczenie naszych posiadłości i honor naszych chorągwi. Dowiodło już swojéj odwagi i Arabowie nie wątpią o naszéj przewadze, pokażmy im teraz siłę naszych instytucyi. Trudności tam zachodzące możemy tylko wielkiém ułatwić wychodztwem. Każdy przekonywa się o konieczności zaprowadzenia kolonii w Afryce. Należy raz koniec położyć owemu nieporządkowi administracyjnemu, owym zgorszeniom niepoliczonym, które rumienią nawet bezczelnych, równie pomyślеć potrzeba, aby skarb nie ponosił tak wielkich ciężarów, jak dotąd. Natonial kończy swój artykuł uwagą, iż potrzeba chwycić się zupełnie innego systematu, przeciwnego dotychczasowéj administracyi wojskowéj, tym sposobem tylko dojść można do porządnéj kolonizacyi i zabezpieczyć własność i osoby.

Przed kilku dniami ukradziono pewnemu oficerowi rossyjskiemu w Paryżu od lat wielu bawiącem 60,000 fr. częścią w złocie, częścią w papierach au porteur na domy Rothschild i Gouin. Oficer ten lubo bogaty, lubił grać w karty wysoko. Nie chcąc okazywać znacznych pieniędzy u siebie, schował je w pewnéj skrytce, którą tylko sztuką można było otworzyć. Złodziéj przecie znał się na tajemnicy, kiedy skrytkę otworzył i dobył z niéj pieniądze. Oficer ten oddalił się tylko na parę godzin ze swojego mieszkania.

Donieśliśmy o złupieniu poczty jadącéj z Rennes, teraz dowiadujemy się, że napaść ta w bliskości miasta nastąpiła. Łupiezcy już od ósmiu dni przybyli na to miejsce, niektórzy chłopi widzieli nawet jak się wybierali na tę wyprawę i brali maski na twarze. Pewien urzędnik przestrzegał tamecznych mieszkańców, aby się mieli przed nimi na ostrożności.

Członkowie sądu parów otrzymali wezwanie urzędowe ze strony prezesa, aby się zgromadzili 26. Maja, dla wysłuchania sprawozdania kommissyi wyznaczonéj do śledztwa zamachu w Fontainebleau.

### Anglia.

Londyn 22. Maja. — Na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj zapytał p, M. Milnes. czy rząd wyraził Ibrahimowi baszy swe życzenia, iżby także Anglią odwiedził. Anglia powinnaby, mówił daléj, z radością oglądać księcia, który, gdy Anglia nawet wojnę z Egiptem prowadziła, skutecznie ją zasłaniał i który jest synem książęcia tak przychylnego związkowi Anglii z Indyami. Sir Robert Peel odpowiedział, że skoro nadeszła wiadomość, że Ibrahim basza życzy sobie odwiedzić Anglią, dano mu zapewnienie, że przyjętym zostanie z jak największém uszanowaniem i wszelkiemi względami.

Londyn, 25. Maja. (Telegraficzna wiadomość.) — Najjaśniejsza Pani

---

**III.**

***Mojéj siostrze Maryi!***

Smutne nasze dni życia — surowy los nęka,
Każda chwila pomnaża troski i cierpienie,
Przyciska nas żelazna przeznaczenia ręka,
A pociecha daleka — dalekie zbawienie.
Maryo! ja cierpię także — kosztuje mię wiele,
Twój smutek i łza Twoja — boleści westchnienie,
Radość Tobie zostawiam — nieszczęściem się dzielę
Myśl moja Ciebie goni — chciałabym me tchnienie,
W Ciebie wionąc, aby niém Twe życie przedłużyć:
Tak bowiem silne z Tobą łączą mię ogniwa,
Iż tysiąc razy gotowam powtórzyć,
Że nie chcę szczęścia — gdyś Ty nieszczęśliwa!
Mimo, że świat przewrotny tyle złego mieści,
Mimo łez, i okrutnéj nieszczęścia kolei,
Nawet mimo doświadczeń — rozpaczy — boleści,
Ród ludzki przecież zawsze chce wierzyć nadziei
Znoś więc wszystko cierpliwie co los znosić każe,
Ja wraz z Tobą — ale żyj — nie umieraj wcześnie
Żyj — i jednemu tylko bóstwu wznoś ołtarze,
Nadziei — o! żyj dla niéj — na jawie czy we śnie
Wśród ciosów przeciwności — do Niéj szléj twe modły
U Niéj szukaj pociechy — ulgi i stałości,
A gdyby i Jéj względy kiedy Cię zawiodły,
Żyj... długo jeszcze potém dla mojéj miłości!
Jażbym Cię miała w smutku opuścić, porzucić
Życie mi drogie ważyć na niepewnéj szali
Chcieć je zimno oceniać i nie bać się skrócić
Ci, który to zdolają — nigdy nie kochali.
Maryo! ja Ciebie kocham, wyłącznie jedynie,
W inną miłość nie wierzę — czcze sny — urojenia
Szał chwilowy nic więcéj — co prędko przeminie
I co nic nie zostawi — nic oprócz wspomnienia.
Lecz siostro! taka miłość — jaką mam ku Tobie,
Nie powinna — nie może, nawet z śmiercią zginąć,
I po to tylko — po to — chwilę zdrzymnie w grobie
By się szczytniéj w przestrzeni i czasie rozwinąć.

*Józefina Belcikowska.*

Osobliwsze koleje życia. W jedném z więzień londyńskich siedzi jakiś nieborak, którego tam za żebraninę wsadzono. Zapytany o swoje poprzednie życie, odpowiedział co następuje: »Urodziłem się w Szkocyi i zostałem za młodu do fabryki oddany. W 15tym roku wszedłem do 32go pułku piechoty i służyłem 11 lat; byłem w Hiszpanii, w Portugalii, w Salamanka, przy oblężeniu miasta San Sebastian, pod Quatre-bras i Waterloo. W tych dwóch ostatnich bitwach byłem 4 razy rannym. Po wkroczeniu z moim pułkiem do Paryża otrzymałem uwolnienie od służby. Zaczém wziął mię pewien generał Polski z sobą do Litwy na młynarza, zapewniając mi po 150 funt. szterl. rocznéj płacy. Przez cztery lata uzbierałem sobie w ten sposób 400 funtów. Następnie udałem się do Warszawy, gdzie w pewnym browarze umieszczenie znalazłem. Wkrótce założyłem naspół z dwoma towarzyszami własny browar, a późniéj młyn duży, jakoż i w pewnéj fabryce do spółki przystą-

królowa Anglii, powiła córkę dziś popołudniu o 3ciéj godzinie. Dostojna położnica i nowonarodzona księżniczka w dobrém pozostają zdrowiu.

W izbie wyższéj wniósł markiz Normanby o przedłożenie spisu morderstw popełnionych w Irlandyi w tym roku i żalił się na zatrzymanie bilu przymusowego. Podobnie przemówił markiz Clainrcarde, przeciwnie zaś hrabia St. Germans i Haddington bronili rządu przywodząc na dowód opór stawiany w izbie niższéj. Wniosek przecie przyjęto.

### H i s z p a n i a.

Madryt 16. Maja. — Ministerstwo jest szczerze zajęte przygotowaniem do bliskich wyborów.

Jak mówią, otrzymano wiadomość, że Don Leon Rubin, naczelnik powstańców, w Portugalii został zamordowanym przez swych własnych stronników, którzy go, jak się zdaje, obwiniali o zdradę ich sprawy.

### H o l a n d y a.

Haaga 21. Maja. — Według dziennika handlowego odesłała izba radna trybunału pierwszéj instancyi ośmnaście osób, które są obwinione, że są sprawcami zamieszek powstałych w Wrześniu w Haadze i Delft z powodu drożyzny, do sądu prowincyalnego w Hollandyi południowéj. Pomiędzy obżałowanymi znajdują się redaktorowie wydawcy Oojewaara i innych pomniejszych dzienników, Meter, de Haas, Van Gorkum, du Men i Van Gangelen.

Flotylla na połów śledzi wypływająca będzie się tego roku składała z 116 okrętów.

Okręt hollenderski Meraerius płynąc z Mozambique do Zangibar został przy ujściu rzeki Rio Fernao Veloz, gdzie zmuszony był zarzucić kotwicę, jako podejrzany o handel niewolników przez portugalski kuter wojenny zabrany i do Mozambique odprowadzony.

### N i e m c y.

Karlsruhe 23. Maja. — Nasza izba druga uczyniła dzisiaj jednogłośnie demonstracyą na korzyść wolności prasy; jednogłośnie nie tylko dla tego, że mowy wszystkich stronnictw, włącznie nawet dyrektor regencyi, stanowczo się za nią ogłosili, lecz także kommissarz rządowy Bekk bez żadnéj ogródki, wyznał się być jéj przyjacielem. Wniosek uczynił deputowany Peter, a mianowicie Welcker, Mathy i Kapp poparli go krotkiemi lecz treściwemi słowy.

Moguncya 21. Maja. — Mamy pewne doniesienie z Rzymu, według którego zdanie korrespondencyi prywatnéj, powtórzone w wielu dziennikach, »jakoby kuria papieska o uderzającém postępowaniu duchowieństwa francuskiego z nadzwyczajnem niezadowoleniem dowiedziała się, i jakoby miała w skutek tego wydać okólnik do biskupów francuskich,« bynajmniéj nie zasługuje na wiarę.

### W ł o c h y.

Rzym 12. Maja. — Podług wszelkich poznak, które nas dochodzą z doniesień paryskich i londyńskich, zdaje się, że propaganda rewolucyjna tamże ponowić chce w państwie kościelnem usiłowania swe przeszłoroczne. Ludzi tych żadne doświadczenie nie może nauczyć rozumu, coraz większe ściągają nieszczęście na ojczyznę i na zaślepioną młodzież, która ich słucha. — Nie tylko rząd dobrze przygotowany, gotów jest każdéj chwili takiemu przedsięwzięciu stawić czoło, lecz także rząd austryacki przed niejakim czasem posłał kilka okrętów wojennych na morze adryatyckie, które udaremnią pokusę wylądowania z Corfu lub Malty w państwie kościelném. Rząd sardyński zobowiązał się do strzeżenia brzegów na morzu śródziemnem, a od przeszłego tygodnia krążą okręty sardyńskie pod Civitavecchia. Także bryg papieski St. wypłynął z tego portu, aby więcéj na południe pilnować brzegów.

### K a u k a z.

Z okolic morza czarnego, w końcu Kwiet. — List do przyjaciela z Kaukazu maluje wrażenie, jakie uczyniły wiadomości z Polski na armii rossyjskiéj. Jak wiadomo składa się prawie czwarta część piechoty wojska kaukaskiego z Polaków, policzywszy w to Litwinów i Żydów. — Mianowicie pomiędzy podoficerami jest liczba Polaków wielka; także w kole oficerów znajduje się aż do stopnia majora bardzo wielu wojskowych rodu polskiego. Wielu z nich walczyło w szeregach ojczystych w wojnie roku 1830., dostali się potém w niewolę rossyjską i musieli w szaraku prostego żołnierza odbywać podróż do Kaukazu, gdzie większa część tak się odznaczyła męstwem i dobrem zachowaniem, że po kilku latach twardéj służby odzyskali znowu epolety. Mężowie ci nie mogli naturalnie zapomnieć całkiem w owych przykrych górach o ojczyznie i przeszłości a wiadomości z Krakowa obudziły w ich sercach uczucie ciche lecz silne. Z początku szeptano sobie o tém tylko półgłosem do ucha. Pierwsza wieść o tém doszła z Petersburga przez kuryera do Tiflis, z kwatery głównéj rozniosła się daléj i lotem błyskawicy obiegła wszystkie obozy aż do najodleglejszych warowni. Augsburgska gazeta powszechna przyniosła pierwsze wiadomości pewne do do Kertscha, Stawropola i Tiflisu. Pomiędzy wyższymi oficerami kwatery głównéj w Tiflis uważano pewne zamyślenie i ponurość; nawet księcia Woroncowa czoło zwykle pogodne i wesołe przez dni kilkanaście miało być zasępione. Odczytywano donisienia kilkakrotne, ale mało mówiono o tém. Swobodniéj gawędzono w obozach, niejeden oficer rossyjski niższy wynurzał bez ogródki swe nadzieje, że pólk jego dostanie rozkaz do pochodu i że powstanie polskie uwolni ich od niewdzięcznych i przemilczanych mozołów kaukaskich. Nawet do żołnierzy polskich przedarła się wieść i po wszystkich izbach koszarowych rozgadywano o wypadkach w Polsce. — Gdy zaś doniesiono, że powstanie krakowskie nie nabyło większéj rozległości i znaczenia, zdało się, że naczelnikowi kamień młyński spadł z serca. Gdyby rzecz inny była wzięła obrot, nie małe niebezpieczeństwo zagrażałoby owym okolicom. Pomiędzy Polakami nie zbywało bezwątpienia na zapaleńcach, którzyby na wszystko się odważyli; nawet w piersi owych, którzy noszą ordery rossyjskie, narodowe uczucia nie zamarły zupełnie. Wszakże wszystko powróciło do dawnéj spokojności, gdy się dowiedziano w Tiflis o szybkiém zakończeniu przedsięwzięcia. Pomiędzy żołnierzami polskimi w ostatnim czasie dezercye daleko częściéj zachodziły jak dawniéj. Z obozu Magles rozłożonego w pobliżu Tiflisu zbiegło w jednéj nocy 17 żołnierzy polskich, uszli w lasy północne do Lesgów. Z pułku dragonów garnizujących w Karagacz miało zniknąć nawet kilku oficerów, synów z najprzedniejszych polskich familii szlacheckich. (Gaz. koloń.)

## ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Londyn, w Maju. — Do téj pory pogoda ciągle bardzo jest pomyślna, i widoki rychlejszego jak zwykle żniwa, równie przyczyniły się do świeżego zmniejszenia cen zbożowych, jak i widoki wkrótce nastąpić mającego zniżenia celnego. Od początku tego miesiąca pogoda tak była obiecująca jak tylko życzeć sobie można, a źdźbła pszenicy żółtą barwę, którą w Kwietniu dostały, utraciły i teraz piękną zieloną przybrały. Jeszcześmy nie otrzymali wiadomości o trzeciem odczytaniu bilu zbożowego, nad którym rozprawy na dzisiejszy dzień odroczono. Sir James Graham, minister spraw wewnętrznych, oświadczył w czasie rozpraw, że izba wyższa bil przyjmie znakomitą większością.

Londyn, 16. Maja. — Ilość wełny na licytacyę wystawionéj, docho.

---

piłem. Po niejakim czasie przybył do Warszawy missyjonarz dr. Mac All, i potrzebując kogoś, coby umiał po Niemiecku, po Polsku i po Rossyjsku, przyjął mię na dwa lata za tłumacza. Byłem z nim w Petersburgu, Moskwie, Astrakanie, Tobolsku, Archangelu, Wiedniu, Rzymie, Neapolu, Sycylii i Genui, zkąd pojechaliśmy do Niemiec i do Węgier. Tymczasem moje warszawskie przedsiębiorstwa szły jaknajpomyślniéj, i zyskałem na nich 11,000 funtów szterlingów. Nareszcie wróciłem do Warszawy, lecz bombardowanie miasta przez Rossyjan w r. 1831. pozbawiło mię niestety całego majątku. Przedstawiwszy się roku 1833. cesarzowi Mikołajowi, otrzymałem od niego 200 dukatów, któremi nowy handel, wszakże już nie z tym samym skutkiem zacząłem. Zaniechałem więc wszystkiego i wróciłem nazad do Londynu, gdzie dr. Mac All jakiś czas mię podejmował. Na jego wstawienie się dał mi lord Dudley Stuart 10 funtów, abym miał o czém wrócić do Szkocyi. Ale już w Liverpoolu straciłem wszystko do ostatniego grosza, i musiałem rękę żebrzącą wyciągnąć — za co mię uwięziono.« — Nie jestże to nowy Idzi Blas z Santillany!

Honor tancerki. Pewien znakomity oficer, zniszczywszy się grą nieszczęśliwą, po długiém daremném kołataniu u drzwi innych, udajc się wreszcie do panny Guimard, sławnéj tancerki przy operze w Paryżu, i przedstawia jéj swoje okropne położenie. Panna Guimard bieży natychmiast do biórka, wyjmuje 100 luidorów i oddaje oficerowi. Ten przyjmuje to z oznaką najczulszéj wdzięczności i chce rewers napisać. »Mój panie,« — rzecze artysta z ugrzecznieniem »twoje słowo jest mi dostateczném; ja nigdy przeciw honorowi nie wykroczyłam, toż spodziewam się, że i oficer tyle ma uczucia honorowego, ile tancerka przy operze.«

## FRASZKI.

Traci się więcéj przyjaciół przez dobroczynność, niż się ich zyska przez wdzięczność.

Miłość daje wszystkie cnoty.

— Są tacy którzy skłamawszy dwa razy, za 3cię myślą, że prawdę wówią.

— Szczęście, które przytrafia się za prędko, jest to samo co owoc spadający z drzewa przed dojrzałością.

— Płaszcz biednego ukrywa jego cnoty, a odkrywa jego wady.

— Pan B. pisze dzieła przez cały dzień i część nocy, a żadnego nie podał do druku; chce żeby o nim mówiono dopiero po jego śmierci, to jest jak gliniana puszka, którą trzeba stłuc aby dostać, co w sobie zawiera.

— Potrzeba uważana za matkę wszystkich wynalazków, była niezawodnie sztuką pisania, i zapewne był to wynalazek głuchoniemego.

— Jest na świecie więcéj szczęścia niż szczęśliwych.

— Nie jest trudniéj czynić dobrze naszym nieprzyjaciołom, niż o nich źle nie mówić.

— Bogate kobiety nie mają przyjaciołek, lecz mają mnóstwo usłużnych.

— Niektórzy żyją nie myśląc, że kiedyś muszą umrzeć, a inni o tém myślą ciągle: najmądrzejszy jest ten, który myśli żyć dobrze.

— Skąpstwo kosztuje więcéj wstydu niż przynosi zysku.

dzi teraz 10,000 pak kolonialnéj a 3000 pak z zagranicznéj wełny, ale sądzą, że do terminu licytacyi ilość ta wzrośnie bardzo. Z Indyi wschodnich, Chin i wyspy St. Maurycego wiele już od tygodnia przywieziono; dowóz z innych stron był także większy jak zwyczajnie; jednakże przywożący mocno się trzymają i skąpo targ towarem kolonialnym zaopatrzyli; ceny dobrze się usadowiły. Zakupy na potrzebę wewnętrzną z wolnéj ręki dosyć są spore, a przez licytacyę pewno wszystko sprzedaném zostanie. Na wywóz wiele kupują po dobrych cenach. Poślednie gatunki na wyrób wewnętrzny skrzętnie rozbierają dawniejsze płacąc ceny. Na spekulacyę nie wiele nabywają.

Manchester, 13. Maja. — Handlowe doniesienia z Indyi niewywarły znacznego wpływu na targ tutejszy, ani co do przędzy ani co do tkanin. Skarżą się też wiele na stan wewnętrznego handlu, który idzie bardzo opieszale.

Ze Lwowa.: »Tygodnika rólniczo-przemysłowego« T. W. Kochańskiego wyszedł Nr. 20. i zawiera: 1) Sposób polepszenia wszelkiego torfu surowego, wynaleziony przez Kunzego. 2) O gospodarstwie stawowém. (Przez wydawcę.) 3) Wiadomości handlowe.

Z Warszawy: »Biblioteka warszawska« na miesiąc Maj zawiera: 1) Panowanie Konstantyna Wielkiego, wyjątek z tomu III. Historyi rzymskiéj Jana Szwajnica. 2) Życie i systemat Jana Chrzciciela Vico. Przekład z Micheleta. 3) Pamiętniki szlachcica z czasów Jana Sobieskiego, przez A. A. Kosińskiego. Ciąg dalszy. 4) Zkąd pochodzą zmiany temperatury? przez Al. Tolwińskiego. 5) Oratoryum kościelne męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa, ułożone z muzyką J. Elsnera, przez K. Milewskiego. 6) Rozmaitości — kronika literacka — zagraniczna — bibliograficzna. Doniesienia literackie. Dostrzeżenia meteorologiczne.

Dla miłośników wina. Biedna chora Europa może się nowego pokrzepienia spodziewać: Johanisberger stanieje. Sławny chemik Liebig wynalazł sztuczny nawóz, przezco sprowadzone z Johanisbergera odrośle szczepów winnych, wszędzie najsmakowniejsze wino Johanisberskie wydać mogą.

## OBWIESZCZENIE.

Na wniosek uprzywilejowanego zastawobiórcy Salomona Meschelssohn tutaj przy Wronieckiéj ulicy pod liczbą 300. mieszkającego, mają być fanty u niego aż do miesiąca Stycznia 1845. r. łącznie na zastaw złożone i dotąd nie wykupione, składające się z sukien, bielizny, płótna, sprzętów domowych, śrebra, zegarów i innych drogich rzeczy, w terminie na

dzień 3. Września 1846.

zrana o godzinie 10téj wyznaczonym przez delegowanego naszego Ur. Brostowskiego Referendaryusza publicznie najwięcéj dającemu w pomieszkaniu wspomnionego zastawobiórcy Meschelssohn sprzedane.

Wzywają się przeto wszyscy, którzy aż do miesiąca Stycznia 1845. łącznie fanty u Salomona Meschelssohn w zastaw dali i takowych dotąd nie wykupili, aby dane w zastaw rzeczy jeszcze przed terminem licytacyjnym wykupili, lub też gdyby przeciwko zaciągnionéj pożyczce uzasadnione zarzuty do nadmienienia mieli, aby o takowych podpisanemu Sądowi końcem wydania dalszego rozrządzenia w téj mierze doniesienie uczynili, w razie bowiem przeciwnym dane w zastaw fanty przedane zostaną, z pieniędzy za niezebranych zostanie zastawbiórca co do jego należytości do księgi zastawów zaciągnionéj zaspokojonym, reszta zaś jaka by jeszcze pozostać mogła, do kassy ubogich oddaną, a następnie nikt już więcéj z zarzutami, jakieby względem zaciągnionego długu mieć mógł, słuchanym nie będzie.

Poznań, dnia 29. Kwietnia 1846.

Król. Sąd Ziemsko-miejski. Iszy wydział.

## OBWIESZCZENIE.

Dnia 22. Kwietnia r. b. wieczorem o godzinie $10\frac{1}{2}$ zabranych zostało w obwodzie granicznym przez dwóch strażników granicznych pomiędzy osadami Gruszkowem i Psiagórką powiatu Ostrzeszowskiego 22 sztuk świń pośrednich, jako na domysł z Polski przemyconych, od których dotąd nieznajomi zaganiacze przy zbliżeniu się urzędników zbiegli.

Nieznajomi właściciele tychże świń wzywają się niniejszém stósownie do §. 60. prawa celno-karalnego z dnia 23. Stycznia r. 1838., aby się najdaléj w ciągu czterech tygodni, od dnia tego w którym niniejsze obwieszczenie poraz ostatni w dzienniku urzędowym umieszczone zostanie, na komorze głównéj celnéj w Podzamcze zgłosili i swe prawa udowodnili, w przeciwnym bowiem razie po upłynieniu wyżéj wzmiankowanego terminu summa 76 Tal. 17 sgr. 6 fen. zebrana z przedaży świń rzeczonych, na rzecz skarbu obrachowaną zostanie.

Poznań, dnia 19. Maja 1846.

Dyrektor prowincyalny poborów.

W zastępstwie: *Brockmeyer*.

Komu z dobroczyńców ubogiéj uczącéj się młodzieży W. X. P. łatwiéj jest płacić swe datki wprost do głównéj kassy towarzystwa naukowéj pomocy, donoszę uniżenie, iż takowe każdego czasu i wszędzie odbierać gotów jestem.

Poznań, dnia 23. Maja 1846.

Mioduszewski, przy Tumu Nr. 5.

## DZIERŻAWĘ

6-letnią, w Kościańskim, na którą trzeba 9000 Tal., wskaże

Jakób Krauthofer, Rzecznik.

Z polecenia właściciela, mają być dobra Marcinkowo górne w powiecie Mogilnickim przy mieście Gąsawie położone, w większéj części drugą klassę ziemi, dostateczne łąki i budynki murowane mające, na sześć po sobie następujących lat od Sgo Jana r. b. drogą licytacyi wydzierżawione. Do tego celu wyznaczonym został termin przed podpisanym Notaryuszem Publicznym w jego biórze na ulicy Wilhelma Nr. 8.

na dzień 8. Czerwca r. b.

o godzinie 10téj zrana, na który ochotę dzierżawienia mający zapraszają się.

Warunki dzierżawne mogą być w mojém biórze każdego czasu przejrzane.

Poznań, dnia 20. Maja 1846.

Król. Kommissarz Sprawiedliwości i Notaryusz Publiczny, Sobeski

Sekretarz zdatny do prowadzenia korrespondencyi w obydwóch językach z władzami, jako też interessów regulacyjnych i sądowych z danéj mu informacyi do tego, opatrzony w dostateczne dowody swojéj kwalifikacyi i konduity, może się zgłosić o posadę w Poznaniu na Groblą pod Nr. 9.

Tutejszy garnizonowy zakład pływania otworzonym zostanie w dniu 2. Czerwca r. b. Życzący sobie, pod dawniejszemi warunkami, uczniowie cywilni mieć udział, mogą karty wnijścia codziennie od 1 -- 3. godziny z południa, odebrać w samymże instytucie lub od rachmistrza 2go batalionu 19go pułku piechoty Maja na półwsi Nr. 7.

Poznań, dnia 29. Maja 1846.

Szanowną Publiczność mam honor zawiadomić, iż na dniu dzisiejszym przy miejscu teatralném Nr. 14 otworzyłem skład towarów modnych, połączony z niektóremi przedmiotami męzkimi, zapewniając ścisłą rzetelność w cenach, oraz i skorą usługę.

Poznań, dnia 27. Maja 1846.

S. Grabowski.

Pod Nrem 65. przy starym rynku sklep z dwoma załączonemi pokojami jest do wynajęcia od Sgo Michała. Bliższą wiadomość o tém udzieli

A. Kolski, aptekarz.

## Składy na wełnę

w czasie jarmarku Czerwcowego są do wynajęcia u

Ernesta Weichera, w starym rynku Nr. 67.

W mojéj, przy placu Wilhelmowskim pod Nrem 5. położonéj kamienicy jest składające się z 4ch pokoi mieszkanie, w którém znajduje się moja księgarnia i skład płodów kunsztu, do wynajęcia od S. Michała r. b. Może ono na żądanie na dwa jakiekolwiek lokale kupieckie być urządzone. Handel mój przeniosę na pierwsze piętro.

J. Lissner.

Piękny cukier funt po złotemu i $1\frac{1}{2}$ grosza w głowie, przedniego smaku gatunki kawy *Havanną*, *Portorico*, *Cheribon i Cuba*, nadsélkę słodkich Messeńskich apelcyn i cytryn, najprzedniejszą herbatę kwiatową *Pecco*, świeże *sardines à l'huile* polecam po jak najtańszych cenach

J. Appel,

na ulicy Wilhelmowskiéj po stronie poczty.

Najprzedniejsze modre Berlińskie w znanéj dobroci, najprzedniejszą mączkę pszenną i najlepsze twarde mydło, 8 funt. za 1 tal. poleca

J. Appel,

na ulicy Wilhelmowskiéj po stronie poczty.

Znaczny wybór najgustowniejszych i najnowszych obić (na cały pokój od $3\frac{1}{2}$ Tal.) odebrał właśnie

Beer Mendel

skład galanteryi w Poznaniu

przy Rynku pod Nrem. 88.

*Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.*

| Dzień. | Stan termometru najniższy | Stan termometru najwyż. | Stan barometru. | Wiatr. |
|---|---|---|---|---|
| 24. Maja | + 8,2° | + 18,2° | 28″ 2,0‴ | Północno z. |
| 25. » | + 9,4° | + 16,5° | 28″ 0,3‴ | dito |
| 26. » | + 7,3° | + 12,7° | 27″ 10,4‴ | dito |
| 27. » | + 7,5° | + 7,8° | 27″ 10,0‴ | Zachodni. |
| 28. » | + 6,2° | + 10,4° | 27″ 9,9‴ | Północno z. |
| 29. » | + 5,3° | + 11,4° | 27″ 11,2‴ | dito |
| 30. » | + 5,0° | + 11,5° | 28″ 1,3‴ | dito |

## Kurs giełdy Berlińskiéj.

| Dnia 29 Maja 1846 | Stopa prC. | Na pr. kurant papierami. | Na pr. kurant gotowizną |
|---|---|---|---|
| Obligi długu skarbowego . . | $3\frac{1}{2}$ | $96\frac{5}{8}$ | $96\frac{1}{3}$ |
| Obligi premiów handlu morsk. | — | $87\frac{3}{4}$ | — |
| Obligi Marchii Elekt. i Nowéj | $3\frac{1}{2}$ | — | $95\frac{1}{4}$ |
| Obligi miasta Berlina . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | $97\frac{1}{2}$ | — |
| Listy zastawne Pruss. Zachod. | $3\frac{1}{2}$ | $95\frac{5}{8}$ | — |
| » » W. X. Poznańsk. | 4 | $102\frac{1}{4}$ | — |
| » » dito | $3\frac{1}{2}$ | $93\frac{1}{2}$ | 93 |
| » » Pruss. Wschod. | $3\frac{1}{2}$ | $97\frac{1}{4}$ | $96\frac{3}{4}$ |
| » » Pomorskie . . . | $3\frac{1}{2}$ | $97\frac{1}{4}$ | — |
| » » March. Elek. i N. | $3\frac{1}{2}$ | — | 97 |
| » » Szląskie . . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | $97\frac{1}{4}$ |
| dito od rządu garantowane | $3\frac{1}{2}$ | — | $95\frac{1}{2}$ |
| Frydrychsdory . . . . . . . . | — | $13\frac{7}{12}$ | $13\frac{1}{12}$ |
| Inne monety złote po 5 tal. . | — | $12\frac{1}{3}$ | 12 |
| Disconto . . . . . . . . . . . | — | $3\frac{1}{2}$ | $4\frac{1}{2}$ |
| **Akcje** | | | |
| Obligi Potsd.-Magdeburskiéj . | 4 | 103 | 102 |
| dito obligi Lit. A. . . . . . . | 4 | $97\frac{1}{4}$ | — |
| Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . . | — | — | — |
| Obligi upierw. Magd.-Lipskie . | 4 | — | — |
| Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj . | — | 117 | 116 |
| Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie | 4 | $99\frac{1}{2}$ | 99 |
| Drogi żel. Dyssel. Elberfeld. | — | — | $111\frac{1}{4}$ |
| Obligi upierw. Dyssel.-Elberf. | 4 | $96\frac{3}{4}$ | — |
| Drogi żel. Reńskiéj . . . . . . | — | $94\frac{1}{2}$ | — |
| Obligi upierw. Reńskie . . . . | 4 | $96\frac{3}{4}$ | — |
| Drogi od rządu garantowane. | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| Drogi żel. Górno-Szląskiéj . . | 4 | — | — |
| Obligi upierw. Górno Szląsk. | 4 | — | — |
| » » dito *Lit. B.* . | — | — | — |
| » » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.* | — | $118\frac{3}{4}$ | $117\frac{3}{4}$ |
| » » Magdeb.-Halberst | 4 | $115\frac{1}{2}$ | — |
| Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib. | 4 | — | — |
| Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr. | 4 | — | — |
| Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . . | 5 | 140 | — |
| Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . . | 4 | 97 | 96 |
| Obligi upierw. Dolno-Szląskiéj | 4 | $96\frac{3}{4}$ | $96\frac{1}{4}$ |
| Drogi żel Wilhelma (C.-O.) | 4 | $90\frac{1}{2}$ | $98\frac{1}{2}$ |

| Ceny targowe w mieście POZNANIU. | Dnia 29. Maja. 1846. r. od Tal. | od sgr. | od fen. | do Tal. | do sgr. | do fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy szefel . . . . | 2 | 7 | 6 | 2 | 15 | — |
| Żyta . dt. . . . . . . | 1 | 20 | — | 1 | 27 | 6 |
| Jęczmienia dt. . . . . | 1 | — | — | 1 | 5 | — |
| Owsa . dt. . . . . . . | — | 28 | 10 | 1 | 3 | 4 |
| Tatarki dt . . . . . . | 1 | 7 | 6 | 1 | 10 | — |
| Grochu . dt. . . . . . | 1 | 25 | -- | 2 | 1 | 3 |
| Ziemniaków dt. . . . . | — | 13 | 4 | — | 17 | 9 |
| Siana cetnar . . . . . | — | 25 | — | — | 26 | — |
| Słomy kopa . . . . . . | 9 | 20 | — | 10 | — | — |
| Masła garniec . . . . . | 1 | 15 | — | 1 | 20 | — |